

**Jak zachęcić pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych? Jak zaktywizować osoby niepełnosprawne na rynku pracy? Na te pytania i wiele innych odpowiada Marek Kowalski, Prezes Polskiej Izby Gospodarczej Czystości oraz ekspert Konfederacji Lewiatan.**

*Pełna treść wywiadu znajduje się na stronie internetowej [www.watchdogpfron.pl](http://www.watchdogpfron.pl).*

*Wywiad został udzielony w 2017 roku*

**Osoby niepełnosprawne należą do najmniej aktywnych zawodowo grup społecznych. Zaledwie 23-25% z nich poszukuje pracy lub posiada zatrudnienie. Jak Pan ocenia przyczyny tego stanu rzeczy? Co można i należy zrobić, by radykalnie zmienić tę sytuację?**

Kiedy wchodziły ustawa o „ozusowaniu” umów zleceń oraz ustawa nakładająca obowiązek zatrudniania na umowę o pracę, miałem nadzieję, że zaktywizuje ona osoby niepełnosprawne. Niestety tak się nie stało.

Moim zdaniem problem leży nadal w zbyt ograniczonej edukacji w zakresie możliwości pracy dla osób niepełnosprawnych oraz braku informacji wśród przedsiębiorców, jak stworzyć miejsca pracy dla takich osób.

**Popyt na zatrudnianie osób niepełnosprawnych teoretycznie jest, jednak w dalszym ciągu do PFRON-u wpływa rocznie 3,5 mld zł z tytułu kar za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych...**

Przyczyn tego może być wiele. Po pierwsze – firmy zatrudniające osoby niepełnosprawne powinny być wzorami działań CSR. Po drugie – na zachodzie istnieje trend zatrudniania osób niepełnosprawnych, pracodawcy chwalą się tym. U nas niestety takiego trendu jeszcze nie ma. W naszej kulturze jesteśmy dalecy od tego, czego bardzo żałuję. Uważam, że firma, która zatrudnia osoby niepełnosprawne, powinna być dostrzegana i pokazywana, jako wzór. Moim zdaniem to państwo powinno zapewniać i finansować promocję oraz za pośrednictwem mediów pokazywać dobre wzorce. Za granicą tak właśnie jest. U nas natomiast jest więcej przekazu negatywnego niż pozytywnego.

**Jak Pan ocenia obecny system rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz rolę Funduszu w tym systemie?**

Nie od dziś wiadomo, że obecny system, czyli „system PFRON-owski” się nie sprawdza. System ten jest zamknięty. Jak spojrzymy wstecz, to liczba osób niepełnosprawnych zatrudnionych w tym systemie w ogóle nie rośnie. Należałoby się, więc zastanowić nad stworzeniem czegoś nowego. Oczywiście należałoby do tego dojść w sposób ewolucyjny, spokojny.

Moim zdaniem ustawa o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych wymaga gruntownej przebudowy, wręcz istnieje potrzeba stworzenia nowej ustawy. Ustawa ta kiedyś była dobra, ale dzisiaj – jak już wspomniałem – potrzebna jest promocja zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Osoby niepełnosprawne trzeba przyciągnąć z rynku.

**Prezes PFRON-u zapowiedział niedawno, że w ciągu najbliższych 10 lat Fundusz zamierza stworzyć nowych 500 tysięcy miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Jak Pan ocenia ten pomysł? Co doradziłby Pan Prezesowi w tej sprawie?**

Osobiście popieram stanowisko Prezesa i uważam, że należy coś zrobić, żeby kolejne 500 tys. osób niepełnosprawnych weszło na rynek pracy, tym bardziej że ze względów demograficznych rynek pracy tego potrzebuje. Liczę na to, że Pan Prezes w najbliższym czasie przedstawi więcej konkretów.

**Co Pana zdaniem należałoby zrobić, by pracodawcy zechcieli uczestniczyć w tym projekcie, tzn. uznali, że jest to projekt opłacalny nie tylko dla niepełnosprawnych i państwa, dla także dla nich?**

Moim zdaniem problem tkwi w mentalności całego społeczeństwa. Mnie osobiście bardzo brakuje empatii społecznej. Jeżeli zapyta się pracodawcę o to, dlaczego nie zatrudnia osób niepełnosprawnych, on odpowie: „Dajcie większe dofinansowanie, będę zatrudniał”.

Za czasów PRL udawaliśmy, że niepełnosprawności w ogóle nie ma. Później niepełnosprawność stała się tematem wstydlivym. Dzisiaj trzeba poszukać mechanizmów, które pomogłyby uwrażliwić rynek. Dobrze byłoby zacząć od edukacji. Kiedyś w szkołach istniały klasy integracyjne, których teraz nie ma. Przykładowo moje córki chodziły do takich klas, dzięki czemu ich spojrzenie na osoby niepełnosprawne jest teraz zupełnie inne. Do dziś odwiedzają niepełnosprawnych przyjaciół ze szkoły i mają świadomość, że takimi osobami należy się opiekować.

**Czy wprowadzenie koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu nie byłoby krokiem we właściwym kierunku?**

Mogłoby być. Mówiliśmy jednak o problemach, z jakimi muszą mierzyć się dzisiaj przedsiębiorcy. Oni mają kłopot z przetrwaniem. Trudno w takiej sytuacji myśleć o społecznej odpowiedzialności biznesu.

**Istnieje przecież wiele koncernów polskich, które mają miliardowe zyski. Mogłyby one wydzielić część środków na tworzenie miejsc pracy dla niepełnosprawnych i promocję zatrudniania takich osób.**

Mogłyby, ale w tym celu potrzebny jest jeszcze inicjator. Po to stworzyliśmy stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, aby był kreatorem takich działań.

**Jak Pan ocenia zmiany w systemie zamówień publicznych z punktu widzenia wspierania osób niepełnosprawnych? Czy jest Pan zadowolony z efektów, jakie te zmiany przyniosły?**

W 2015 roku zaledwie w 200 na kilkaset tysięcy postępowań przetargowych skorzystano z zapisu wprowadzającego, jako warunek zatrudnienie osób niepełnosprawnych. Z klauzul społecznych niestety bardzo rzadko się korzysta.

Jako ekspert z zakresu zamówień publicznych mogę stwierdzić, że problem tkwi w edukacji urzędników. Nie raz zdarza się, że mimo dobrze napisanego prawa, mającego ograniczyć biurokrację, urzędnik życzy sobie otrzymać dwa razy te same dokumenty.

Wprowadzony w 2014 roku zapis w Kodeksie Pracy mówił o tym, że zamawiający ma prawo wymagać, by pracownicy byli zatrudnieni w oparciu o umowę o pracę. Zamawiających nie interesowało jednak, w oparciu, o jaką umowę są oni zatrudnieni. Dla nich liczyła się przede wszystkim cena. Teraz zapis ten stał się obligatoryjny, jednak – jak się okazuje – problem wcale nie zniknął. Jak widać napisanie dobrego prawa to zaledwie 50% sukcesu. Wdrożenie to kolejne 50%.

**Z naszych obserwacji wynika, że nie tylko urzędnicy, ale też korporacje czy firmy państwowe zaczynają stosować te same zasady.**

Oczywiście. Rynek zamówień publicznych promieniuje na inne rynki. Stawki dwuzłotowe nie urodziły się przecież na rynku otwartym, ale właśnie na rynku zamówień publicznych. Przedstawiciele rynku otwartego pytają: „Skoro na rynku zamówień publicznych obowiązuje stawka 2 zł, dlaczego ja mam płacić 4 zł?”.

Moim zdaniem rynek zamówień publicznych to najbardziej niedoceniany rynek w Polsce, ponieważ każdy patrzy na to, co się na nim dzieje, a nikt nie zwraca uwagi na skutki jego promieniowania. Do związków zawodowych dopiero 2 lata temu dotarło, że rynek zamówień publicznych kształtuje cały układ rynku pracy i gospodarki w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.